**Kard. Paul Poupard**

**Ewangelizacja we współczesnym świecie**

Na zakończenie naszego zgromadzenia plenarnego na temat: «Wiara chrześcijańska na progu nowego tysiąclecia oraz wyzwania niewiary i obojętności religijnej», przedstawiamy zasadnicze wnioski, które wyłoniły się w toku jego prac.

— Na ogół zjawisko niewiary nie przybiera większych rozmiarów w świecie. Obserwuje się je przede wszystkim w świecie zachodnim. Model kulturowy, jaki ono rodzi, upowszechnia się poprzez globalizację i w większym lub mniejszym stopniu wywiera wpływ na wszystkie kultury. Jednak niewiary nie można uznać za zjawisko typowe dla Azji, Ameryki Łacińskiej, Afryki czy świata muzułmańskiego.

— Ateizm walczący zanika i jego wpływ na życie publiczne nie jest już znaczący, z wyjątkiem krajów, w których panują reżimy utrzymujące polityczny system ateistyczny.

— Wzrasta natomiast obojętność religijna, a także ateizm praktyczny. Agnostycy i wierzący nie praktykujący stanowią pokaźną część społeczeństwa i żyją w istocie tak, jak gdyby Bóg nie istniał, bez odniesienia do wartości religijnych: «Być może Boga nie ma, ale to jest bez znaczenia, bo i tak nie odczuwamy Jego braku».

— Ateizm i niewiara, które stanowiły zjawiska typowe raczej dla mężczyzn, ośrodków miejskich i przede wszystkim występowały wśród osób o ponadprzeciętnym poziomie kultury, zmieniły swe oblicze, i obecnie wydają się bardziej związane z pewnym stylem życia. Wzrasta np. wskaźnik niewiary wśród kobiet pracujących poza domem.

— Wszędzie obserwuje się spadek liczby osób regularnie uczęszczających do kościoła. Nie oznacza to wszakże upowszechnienia zjawiska niewiary; wskazuje raczej, że zmieniają się praktyka religijna i sposób wiary — wiary bez przynależności. Jest to zjawisko «bezwyznaniowości» *homo religiosus*, który odrzuca wszelkie rodzaje struktury instytucjonalnej.

— Obserwuje się powszechnie nasilenie nowych poszukiwań, bardziej natury duchowej niż religijnej, co nie oznacza jednak powrotu do wiary tradycyjnej. Współczesna nauka i technika nie stłumiły poczucia religijności, a nie są w stanie go zaspokoić.

— Nie można mówić o globalizacji niewiary, lecz o niechęci do religii tradycyjnych, zarówno gdy chodzi o praktykę religijną, jak i akceptację treści doktrynalnych i moralnych.

— Zarazem jednak kryzys wiary wśród młodzieży równoważony jest przez świadectwo innych grup młodzieży, w których siła ewangelizacyjna została jakby «wyzwolona» przez owocną inicjatywę Jana Pawła II. Światowe Dni Młodzieży napełniły Kościół nową młodzieńczą siłą i nadały mu nowe oblicze, które jaśnieje w zsekularyzowanej kulturze. Jak zostało powiedziane: «Trzeba nauczyć młodzież płynąć pod prąd». W naszej kulturze antropocentrycznej, powodującej kulturowe osłabienie wiary, jedynie wyraźne i publiczne głoszenie orędzia ewangelicznego, w sposób bezkompromisowy wcielanego w życie w chrześcijańskich wspólnotach i przyjmowanego z radością, może być właściwą odpowiedzią na często nie wypowiedziane, jednak zawsze utajone w głębi sumień pragnienia. «Tylko silną wiarą można się dzielić z innymi».

Spośród rozlicznych myśli, jakie zrodziły się w zetknięciu kultur pięciu kontynentów, wyodrębniliśmy podczas obrad siedem propozycji.

— Przywiązywanie wagi do dawania świadectwa radości z tego, że jesteśmy osobami kochanymi przez Boga.

— Potwierdzenie potrzeby apologetyki: z łagodnością i szacunkiem uzasadniać nadzieję, która w nas jest (por. 1 P 3, 15).

— Docieranie do *homo urbanus* poprzez udział w publicznych debatach społecznych.

— Włączanie Ewangelii w procesy kształtujące kulturę.

— Uczenie myślenia, od szkoły po uniwersytet.

— W obliczu sekularyzującego oddziaływania środków masowego przekazu, zniechęcającego sceptycyzmu, nietolerancyjnego liberalizmu, spłycającego pluralizmu trzeba reagować na milczące akceptowanie dominującej kultury, proponując na nowo, z radością, kulturę chrześcijańską.

— Niewierzącym, obojętnym na Boga, ale wierzącym w wartości ludzkie, należy pokazywać przykładem życia wierzących i wspólnot wiary, że «być» oznacza być istotą religijną i że człowiek znajduje pełnię swojego człowieczeństwa, gdy postępuje zgodnie z orędziem Ewangelii Chrystusa, Syna Boga i Najświętszej Maryi Panny, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, będącego źródłem nieskończonego i niewyczerpanego piękna, prawdy i miłości.

W wizji apostoła Jana, przedstawionej w Prologu jego Ewangelii, «światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła» (J 1, 5). Jesteśmy o tym przekonani: światła Chrystusowej Ewangelii nie da się uwięzić, a ciemności, jakie niekiedy mogą się pojawić na horyzoncie zsekularyzowanej kultury o nastawieniu laickim, nie mają dość siły, by je stłumić.

Dzieło ewangelizacji na tym właśnie polega, by dać wszystkim ludziom możliwość kontemplowania piękna oblicza Chrystusa. Jest to zarazem wielkie wyzwanie, które musimy podjąć; znaczna liczba mężczyzn i kobiet naszych czasów nie potrafi dostrzec tego światła. Przyczyny są wielorakie i złożone, a naszym zadaniem jest ich rozpoznanie, aby im zaradzić. Zwróciliśmy uwagę, że istnieją różne kategorie niewierzących: obojętni; ludzie zdecydowanie odrzucający religię, w szczególności chrześcijaństwo; ale także szukający światła, a nie potrafiący uwierzyć, pomimo iż mają świadomość głębokiego powołania do transcendencji. W tym świecie niewiary nie można bagatelizować wpływu pewnej «elity», mniej lub bardziej zorganizowanej, do której należą niewierzący, agnostycy i przeciwnicy chrześcijaństwa; wymaga to odpowiedniej, w zależności od sytuacji, odpowiedzi ze strony duszpasterstwa.

Przyczyny niedostrzegania, a niekiedy odrzucania światła są różne, zawsze złożone, jednak rzadko oryginalne. Kontekst kulturowy, odmieniony przez modernizm, postmodernizm oraz złożone zjawisko globalizacji, stanowi poważny ciężar dla osób osłabionych przez kulturę skoncentrowaną na jednostce i jej potrzebach. Rozbicie społeczeństwa rodzi zjawisko rozproszenia, które równoważy posunięty do ostatecznych granic indywidualizm. Więź społeczna, która w przeszłości opierała się na religii, w wielu społecznościach, oddalających się od swej tradycyjnej kultury, traci swoją trwałość, powodując dezorientację człowieka, który stoi na niepewnym i grząskim gruncie, przypominającym piaski w zatoce Mont-Saint-Michel.

Jak mówiliśmy i podkreślaliśmy, głoszenie Ewangelii odbywa się trzema drogami — prawdy, dobra i piękna — na których rozmaite czynniki mogą wywołać poważne zaciemnienie umysłów i utratę zdolności dostrzegania blasku Światła. Relatywizm filozoficzny i moralny, którego owocem jest pragmatyzm, i cyniczny hedonizm zasnuwają i zniekształcają spojrzenie współczesnego człowieka i zamykają go w strefie cienia, z czego nie zawsze zdaje sobie sprawę. Samo dostrzeganie piękna staje się niekiedy sztuką trudną, wymagającą odpowiedniej formacji zarówno osób duchownych, jak i świeckich.

Aby światło mogło rozproszyć mroki, trzeba przywrócić zasadnicze ukierunkowanie umysłu na prawdę, tak aby nie zadowalał się jedynie perspektywą świata. Ten bowiem, choć może zaspokoić naturalną ciekawość, nie jest w stanie zaspokoić głodu prawdy oraz pragnienia kontemplacji, zaszczepionego głęboko w umyśle ludzkim. Ograniczona zdolność rozumowania jest dla człowieka oraz społeczeństwa, które rzekomo wyzwala, dusząca. Uznajemy ogromne dobrodziejstwo nauki i zachęcamy naukowców do kontynuowania badań dla dobra człowieka, a nigdy przeciwko niemu. Zdajemy sobie sprawę, jak wielki wysiłek trzeba podjąć w Kościele, by pomóc naukowcom — poprzez budzący ufność dialog — w prowadzeniu badań pod znakiem Mądrości, to znaczy w uznaniu konieczności kierowania się etyką, pozwalającą rozróżnić, przy pomocy prawa naturalnego, co jest dla człowieka dobrem, a co nim nie jest.

Trzeba zarazem otworzyć serca na poszukiwanie dobra, aby pomóc im rozpoznać to, co może uszlachetnić życie ludzi i być promieniejącym źródłem szczęścia osobistego i innych. Jak podkreśliliśmy mówiąc o globalizacji, mamy do czynienia z kryzysem raczej zbiorowości niż z kryzysem jednostki, a zarazem — paradoksalnie — to właśnie «społeczne» obrzędy Kościoła cieszą się wciąż wielką popularnością w społecznościach zsekularyzowanych, obserwuje się natomiast budzące niepokój osłabienie praktyki sakramentów życia codziennego. Pokazuje to, jak wielkie znaczenie zyskuje dziś tradycyjna mistagogiczna droga inicjacji chrześcijańskiej, która towarzyszy przekazywaniu wiary poprzez sakramentalną celebrację liturgiczną. Droga miłości to droga Ewangelii, droga świętości, na której świadectwo życia rozświetlonego blaskiem łaski pozwala zrozumieć, jak wspaniale jest być chrześcijanami. Jak dobrze wiemy, wybór tej drogi miłości był wyborem Kalwarii, a pokorne zaakceptowanie cierpienia jako drogi odkupienia jest przeciwstawieniem się mirażom kultury propagowanej przez środki masowego przekazu. Początkowa inicjacja na tej drodze odbywa się w rodzinie. W obliczu wyzwania niewiary pierwszorzędnym zadaniem staje się duszpasterstwo rodziny. Dzięki niemu istotnego znaczenia nabiera świadectwo Kościoła-rodziny Bożej, by posłużyć się określeniem Synodu Biskupów poświęconego Afryce.

Chodzi wreszcie, jak mieliśmy okazję już wielokrotnie o tym mówić, o rozbudzenie poczucia piękna, uświadomienie jego zdolności odzwierciedlania w sercu społeczeństwa blasku prawdy — prawdy o człowieku i prawdy o Bogu. Nie tak dawno pewien agnostyk napisał do mnie: «Choć przestałem wierzyć w Boga, nigdy nie odwróciłem się od Kościoła. Przyczyną tego przywiązania jest sztuka sakralna, a może czysta i zwykła sztuka. Tak liczne wspaniałe dzieła, ukazujące Prawdę — której, jak wierzę, Kościół winien pozostać rzecznikiem — nie pozwalają mi ulec fascynacji materializmem i modzie». To wyznanie przypomina nam wyznanie św. Augustyna: «Nie sposób nie kochać piękna». Język piękna otwiera serca na prawdę, a w swej najdoskonalszej formie przezwycięża odrębności kultur i podziały historii.

Kościół otrzymał od Pana światło Ewangelii, aby przekazywać je ludziom wszystkich kultur. Od dwóch tysięcy lat nieprzerwanie buduje on mosty, by umożliwić mieszkańcom miasta ziemskiego spotkanie w swych członkach żywego Chrystusa. Osobisty dialog, w którym odkrywam drugiego człowieka — poprzez to, czym jest i co z sobą niesie, w godności jego indywidualnego poszukiwania — a także odnowa apologetyki, uwzględniającej pytania współczesnych ludzi, to jakby «punkty oparcia» tych mostów, które pozwalają przyjąć naszych braci, wysłuchać ich i zwrócić uwagę na całą tę problematykę, by pobudzić zwłaszcza obojętnych. Prawda Ewangelii jest niewyczerpana i wystarcza, by zaspokoić wszelkie oczekiwania ludzi żyjących na przestrzeni tysiącleci. Trzeba się postarać dotrzeć do umysłów i poruszyć serca, które są od tego dalekie.

Światło Ewangelii zostało nam dane, abyśmy przemieniali nasze życie chrześcijan i pasterzy Kościoła. Najlepszym nośnikiem światła jest świętość życia. Stąd pilna potrzeba głębokiej odnowy w Kościele poprzez budowanie prawdziwej kultury świętości w naszych Kościołach partykularnych. Jest to kwestia autentyczności świadectwa: święty wie, że nie on jest źródłem światła. Kocha je całym sercem i z ewangeliczną cierpliwością daje o nim świadectwo jako człowiek ubogi, żyjąc zgodnie z tym, co głosi. Skandal podziałów i jego związek z wyzwaniami, jakimi są niewiara i sceptycyzm względem Ewangelii błogosławieństw, skłania nas do zdecydowanego zaangażowania w dialog ekumeniczny. Pragnienie jedności jest owocem życia miłością, która jest z kolei drogą szerzenia prawdy.

Na tej drodze świętości modlitwa jest oddechem chrześcijanina. Mamy obowiązek pamiętać o niewierzących w naszej codziennej modlitwie, prosić Boga o łaskę, aby pozwolił nam w sposób wiarygodny dawać świadectwo o pięknie Ewangelii, i aby to świadectwo poruszyło serca niewierzących i obojętnych — dzięki łasce Ducha Świętego.

Nasze zgromadzenie plenarne obradowało w obecności *Świętej Trójcy* Rublowa — dialog bez słów między trzema Osobami Boskimi, w którym jedna jest całkowicie obecna dla drugiej w bezmiarze czułej miłości, przyjmującej i jednoczącej. Ikona zanurzona jest w Boskim świetle, które artysta zaczerpnął z kontemplacji na górze Tabor. Być może odczytanie tego niezrównanego dzieła i medytacja nad nim ujawniają nam tajemnicę naszego zgromadzenia plenarnego — jest to tajemnica Kościoła-Oblubienicy, który czerpie radość z kontemplacji swojego Oblubieńca i przekazuje ją swoim dzieciom, by mogły oświecać kultury pod czułym i miłosiernym spojrzeniem Trójcy Przenajświętszej.

Kard. Paul Poupard

Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Kultury